

Rick Karsdorp udzielił wywiadu dla *De Telegraaf*, w którym wrócił do opowiadania o swoim doświadczeniu w Romie. Holenderski obrońca został wypożyczony latem z powrotem do Feyenoordu.

- Przeszedłem całe przygotowania z Romą, zatem możecie myśleć, że jestem całkowicie w formie. Jednak jeśli grałeś tak mało przez dwa lata, wciąż napotykasz na problemy, jednak jestem jeszcze młody i wkrótce problemy znikną. Wyleczyłem kontuzję więzadła, ale potem napotkałem niespodziewanie na uraz ścięgna. Tutaj nie mam urazów. Od pierwszego dnia w Feyenoordzie czuje się bardziej świeży, ale tu naprawdę, nie trenuje się mniej niż we Włoszech. Muszę dawać z siebie maksimum u Stama.

Stres w Romie mógł odegrać decydującą rolę?

- Nie wykluczam, mówi się "w zdrowym ciele zdrowy duch". Jeśli bawisz się i masz więcej pewności siebie, gra ci się łatwiej. Jeśli jesteś zestresowany, gdyż miałeś ponownie kontuzję lub też jesteś wkurzony, gdyż praktycznie nie grasz, twoja głowa będzie inna. Dlatego, ze względu na złość czy zazdrość na jednym z treningów wykonałem sprint i niespodziewanie ponownie doznałem kontuzji. Tu z kolei jestem bardziej zrelaksowany.

Reprezentacja?

- Już mnie o to pytano, ale rozegrałem tylko 4 mecze i przede wszystkim 15 spotkań przez ostatnich 100 tygodni. Jeśli zaliczę 10 asyst i strzelę 5 goli, może być, ale nie teraz. Wróciłem do Feyenoordu również dlatego.

Autor: abruzzo